

Paweł Tański

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## PRETEKSTOWOŚĆ, PAMIĘĆ I DOŚWIADCZENIE

**Wojciech Józef Burszta, *Preteksty*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015, ss. 326.**

„Nigdy nie widziałem tak pięknego kwiatu” – tym tajemniczym zdaniem chciałbym rozpocząć omówienie studium Wojciecha Burszty, w dalszej części nastąpi rozwiązanie tej zagadki. Tymczasem powiedzmy, że warszawski antropolog kultury napisał kolejną fascynującą książkę – po pracach: *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle* (Warszawa 2013), *Od mowy magicznej do szumów popkultury* (Warszawa 2009), *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia* (Warszawa 2008) i innych ważnych tomach, opublikowanych przez niego w ostatnich kilkunastu latach. Dosłownie zaś parę tygodni temu ukazały się tomy, których współautorem jest Wojciech Burszta – *Kryminalna odyseja. Rzecz o czytaniu i pisaniu* (napisana z Mariuszem Czubajem, Wydawnictwo Oficynka, Gdańsk 2017) oraz *Jedzie Pan Jazz. Edukacja jazzowa i popkulturowa w perspektywie antropologicznej* (wraz z Andrzejem Białkowskim, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2017).

Każda z tych rozpraw jest nowatorska i pomysłowa, każda włącza nasz tryb myślenia na wysokie obroty, każ-

da wreszcie nie daje spokojnie zasnąć. Książki warszawskiego antropologa kultury zawsze napisane są żywym językiem, znakomitym stylem, który łączy precyzję wywodu z frapującą metaforą, moc świetnej argumentacji z intrygującą lekkością poruszania się po bogatej przestrzeni przywołanych przykładów. Studia autora *Różnorodności i tożsamości* to cenne raporty z pasjonujących przygód zachłannego umysłu, pochłoniętego refleksją nad współczesnym światem, w którym kultura jest naszą podróżą w codzienność, wchodzeniem w sam środek egzystencjalnej melancholii<sup>1</sup>, ale i ekstazy – nie bójmy się tych określeń, wygnanych przez nowoczesny dyskurs humanistyki przygniecionej nowym językiem licznych uczonych dysertacji i rozpraw. Są badacze, którzy dali się pochłonać przez taki lingwistyczny pejzaż, ale są i tacy, których język pozostał dramatyczną próbą przyszpilenia fenome-

<sup>1</sup> Por. M. Dąbrowski, *Ponowoczesna melancholia. Modelowanie rozumienia*, „Anthropos” 2007, nr 8–9, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos5/texty/dabrowski.htm> (dostęp: 29.11.2017).

nów rzeczywistości, z całą świadomością nieustającego wymykania się map, sieci oraz konstelacji dyskursu<sup>2</sup>.

Teraz może nastąpić wyjaśnienie zagadki tajemniczego zdania z początku niniejszego omówienia. Otóż Urszula Zajączkowska, poetka, tegoroczna laureatka Nagrody Kościelskich, powiedziała niedawno w rozmowie wyemitowanej w Programie Drugim Polskiego Radia: „Niedawno czytałam pracę naukową z lat 30. XX wieku, gdzie w pierwszym zdaniu autor napisał «Nigdy nie widziałem tak pięknego kwiatu». Teraz takie zdanie nie byłoby możliwe, bo musimy pisać raporty”<sup>3</sup>. Oczywiście, autorka wierszy ma na myśli suche raporty, a są przecież raporty „gorące”, pełne energii i pasji, nasycone oryginalnym, niebanalnym, mądrym i przekonującym odbiorców przekazem.

Do takich właśnie myślicieli, piszących „gorące raporty antropologiczne”, należy Wojciech Józef Burszta – krytyk kulturowy, nomada ekstatyczny po świecie zjawisk kultury, posiadający szczególnie dar sztuki interpretacji, posłuż-

my się metaforą – „etnografii życia”<sup>4</sup>, którą należy rozumieć nie tylko jako „opowieść formatywną o kształtowaniu własnej tożsamości”<sup>5</sup>, jak chce tego autor *Krwawej setki*, ale jako niepospolitą narrację o tym, jak migotliwa tożsamość podmiotu widzi i opisuje w antropologicznej opowieści zjawiska kultury. Jednym z takich niezwykłych dyskursów jest właśnie omawiana książka warszawskiego profesora – *Preteksty*, już piętnasta w jego naukowym dorobku (licząc chronologicznie, bo pamiętajmy, iż już po wydaniu tej pracy wyszły dwie kolejne rozprawy wędrowca pochodzącego z Poznania, a zatem – szesnasta i siedemnasta).

Od pierwszych publikacji Wojciecha Bursztę żywo interesowały relacje między językiem a kulturą i właściwie po dziś dzień jest to cecha charakterystyczna antropologicznego pisarstwa autora *Czytania kultury*. Pierwsza książka nomady z Milanówka, opublikowana przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w roku 1986, już w tytule przyniosła informację o kierunku tego rodzaju namysłu – to *Język a kultura w myśli etnologicznej*. Późniejsze prace tylko to potwierdzały, choćby napisana wspólnie z Krzysztofem Piątkowskim *O czym opowiada antropologiczna opowieść* (Warszawa 1994) – proszę zwrócić uwagę na słowo ‘opowiada’, które mówi przecież o języku. Ważny jest tu splot również tego ‘o czym’ z ‘jak’. Pytanie o to, jak język mówi, opowiada, snuje narrację czy bu-

<sup>2</sup> Zob. *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.

<sup>3</sup> *Urszula Zajączkowska: lubię siedzieć z roślinami*, <http://www.polskieradio.pl/8/3664/Artykul/1880309,Urszula-Zajaczkowska-lubie-siedziec-z-roslinami> (dostęp: 10.10.2017). Poetka z wykształcenia jest botanikiem, adiunktem w Samodzielnym Zakładzie Botaniki Leśnej SGGW. W audycji Urszula Zajączkowska podkreśliła, że zaczęła pisać wiersze, ponieważ świat nauki bardzo ogranicza jej język: „Kiedyś kazano mi poprawić słowo «piękny» w pracy naukowej na «interesujący», a ja cierpię, kiedy jestem zmuszona do redukcji mojej percepcji”.

<sup>4</sup> Por. W.J. Burszta, *W podwojonym cieniu. Zapiski z etnografii życia*, „Nauki o Wychowaniu. Studia interdyscyplinarne” 2017, nr 1 (4), s. 158–170.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

duże dyskurs, jest w istocie pytaniem o bycie człowieka w kulturze, to także język rozumiany metaforycznie – chodzi choćby o tak zbanalizowane ‘teksty kultury’, które odnoszą się do różnych ‘języków’ świata kultury. To również pytanie o język interpretacji antropologicznej. Odpowiedź na nie znajdziemy właśnie w pracach autora książki *Dla czego kościotrup nie wstaje*. Omawiane tu studium Wojciecha Burszty dotyczy zatem również refleksji na temat roli, funkcji, sposobu istnienia języka w rzeczywistości kulturowej, w tym – języka literatury pięknej jako antropologicznego źródła wiedzy, swego rodzaju raportu z badań o człowieku. Wśród zainteresowań naukowych autora *Wymiarów antropologicznego poznania kultury* jest literatura kryminalna, przypomnijmy, że opublikował, razem z Mariuszem Czubajem – zresztą również kulturoznawcą, ale i wziętym, znakomitym pisarzem, autorem właśnie powieści kryminalnych – świetny leksykon pt. *Krwawa setka. 100 najważniejszych powieści kryminalnych* (Warszawa 2007), będący w istocie antropologiczną opowieścią o tym nurcie literatury, którą zubaża przymiotnik ‘popularna’, a która jest bogatym rejestrem wiedzy o człowieku<sup>6</sup>.

„Pragnę właśnie z literatury uczynić główny pretekst moich nomadycznych wędrówek po kształtach świata” – powiada Wojciech Burszta w artykule,

w którym wyjaśnia, czym jest dla niego pretekstowość i dlaczego zatytułował swoją książkę *Preteksty*<sup>7</sup>. Otóż pisze: „Dla mnie istotne jest (...) znaczenie pretekstu, jakim może być w szczególności jakiś tekst, zdarzenie, obserwacja, badanie czy intuicja, kierujące mnie dalej w nomadyczną podróż przez historię, teraźniejszość i możliwą przyszłość wybranego fragmentu «świata w ruchu»” (s. 150). A zatem istotny jest nomadyzm jako metafora swobodnej i pełnej wolności wyboru peregrynacji po kulturze, która przecież nie ma końca. Nazywa więc warszawski *defamiliaryzator*<sup>8</sup> swoją postawę refleksyjną „nomadyzmem pretekstowym” (s. 151) i pozostaje jej wierny przez 326 stron studium.

Tom Wojciecha J. Burszty to zatem sześć artykułów, które dotyczą rozmaitych wątków namysłu nad współczesną kulturą. Nie ma sensu rekonstruować porządku analiz profesora z Milanówka, ponieważ jest tych myśli – niczym nut u Mozarta – tak wiele, iż każda próba streszczenia czy choćby skrótego omówienia byłaby tylko szkodą w żniwach sztuki interpretacji fenomenów kulturowego uniwersum, spróbujmy jedynie pokazać najistotniejsze tezy.

Rozpoczyna się więc tom autora *O założeniach interpretacji antropologicznej* od szkicu *Myśl i logorea*, w którym główną sprawą jest sąd, iż zalewa nas zewsząd „logorea słowoobrazów”

<sup>6</sup> Zob. *Kryminal – gatunek poważ(a)ny?*, t. 1: *Kryminal a medium (literatura – teatr – film – serial – komiks)*, t. 2: *Kryminal wobec problemów społeczno-kulturalnych*, red. T. Dalsiński, T.Sz. Markiewka, „ProLog. Interdyscyplinarne Czasopismo Humanistyczne”, Toruń 2015.

<sup>7</sup> W.J. Burszta, *Preteksty*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2015, s. 151. Dalsze cytaty lokalizuję w tekście.

<sup>8</sup> O znaczeniu tego pojęcia zob. W. Kuligowski, *Defamiliaryzatorzy. Źródła i zróżnicowanie antropologii współczesności*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016.

(s. 23) i „oddziaływanie niepamięci” (s. 65), oraz że „historia pamięci nieodłącznie wiąże się z historią mediów” (s. 22), i to zakotwiczenie, można by rzec, *transmedialne* człowieka współczesnego jest wszechogarniające<sup>9</sup>. Właściwie ten artykuł ma charakter autotematyczny – jest bowiem namysłem nad własną dyscypliną, czy może lepiej powiedzieć – namysłem nad sobą jako antropologiem. W tym celu przywołuje Burszta dwóch ważnych dla siebie autorów prac – Paula Ricoeura oraz Claude’a Lévi-Straussa, by w krótkim przypomnieniu ich twórczej działalności naukowej widzieć remedium na zalewającą nas zewsząd falę powierzchowności w *pomyśleniach*, by odwołać się do podtytułu jednej z prac Wojciecha Burszty. Kontynuację refleksji nad *wyobraźnią antropologiczną* przynosi kolejny pomieszczony w omawianym studium szkic – *Poza antropologię*, który dotyczy „podróży pojęcia kultura” (s. 97), ale w wybranych ujęciach. Dochodzi warszawski profesor do konkluzji, iż człowiek w dzisiejszym świecie postrzegany jest przez pryzmat „dostępności, będącej warunkiem uczestnictwa we wspólnocie zbudowanej dzięki technologii” (s. 123) i to jest – jak rozumiem – wyjście „poza antropologię”, zgodnie z tytułem szkicu, to znaczy poza tradycję myśli antropologicznej, w której ważna była opozycja: „wsi i miasta, wspólnotowości i anonimowości, oraz innych kontrastowych zestawień związanych ze sposobem życia” (s. 122).

<sup>9</sup> Zob. znakomity projekt badawczy pn. *Narratologia transmedialna*, <http://www.narratologia.uw.edu.pl/projekt/> (dostęp: 29.11.2017); oraz „Tekstualia” 2015, nr 4 (43), numer poświęcony narratologii transmedialnej.

Powraca do tej myśli autor *Asteriksa w Disneylandzie* w kolejnym artykule – *Nomadyczne poszukiwanie sensów*, w którym wychodzi od refleksji nad swoją dziedziną, a kończy na krótkiej analizie zjawiska *turyzmu* jako pewnej ideologii (s. 163). Dalszy ciąg autotematycznej refleksji znajdziemy w czwartym tekście, w którym Burszta kreśli między innymi szkic do portretu Oskara Kolberga (s. 199–210). Z kolei w następnym artykule przygląda się zjawisku *rasizmu*, by powrócić do namysłu nad *cultural studies* i szeroko rozumianej *antropologii* w ostatnim w książce studium *W objęciach monokultury*, które dotyczy współczesności – to znaczy naszego życia w świecie *neoliberalnego kapitalizmu* (s. 248).

We wstępie do tomu, zatytułowanym *Nomadologia pretekstowa*, Mirosław Pęczak zauważa, że „Najnowsza książka Wojciecha J. Burszty ma charakter cokolwiek paradoksalny. Jest bowiem – jednocześnie – rodzajem antropologiczno-kulturoznawczego notatnika zbierającego rozmaite impresje, refleksje i dygresje oraz (jakby wbrew tej formie) arcyważną rozprawą o kryzysie kultury, meandrach zinstytucjonalizowanej i potocznej wiedzy i o uroszczeniach globalnej polityki” (s. 9). Myślę, że w tym tkwi siła pisarstwa autora publikacji *O czym opowiada antropologiczna opowieść* – z jednej strony tom *Preteksty* jest zbiorem tekstów podejmujących najbardziej różne kwestie i tematy, z drugiej zaś – niezwykle spójną i konsekwentną myślowo oraz problemowo pracą, znakomicie ułożoną, o smukłej konstrukcji. Nie zgodziłbym się jednak ze zdaniem Pęczaka, iż książka Burszty jest studium o kryzysie

kultury, moim zdaniem – nie ma co ogłaszać kolejnego kryzysu kultury, ma ona się bowiem bardzo dobrze, oferuje nam wiele w dzisiejszym świecie, na szczęście niezwykle dynamicznym i bogatym w niepospolite zjawiska. Jasne, że wiele tych zjawisk ginie w „logoreicznym spektaklu komunikacji” (s. 37), jak trafnie zauważa autor *Kotwic pewności*, ale tę pesymistyczną diagnozę może uchylić radość lektury prac Wojciecha Burszty oraz to, iż wciąż wierzymy, że misją humanistyki jest nieustanna edukacja, która może nieco powstrzymać ten smutny spektakl.

Fascynujące są te miejsca książki warszawskiego profesora, które przywołują, wydobywają z pamięci portrety myślicieli. Już w pierwszym rozdziale tomu znajdziemy taki ciekawy namysł, o czym pisałem wcześniej, teraz przyjrzyjmy się bliżej, co interesuje autora *Różnorodności i tożsamości*. Widzimy więc niezwykle osobowość Paula Ricoeura, o którym pisze Burszta w taki oto sposób: „Nie mam wątpliwości, że ten wpływ będzie trwały, bo jego siła bierze się nie z usilnego, na granicy samozadufania, manifestowania własnych poglądów i tendencji do ich propagowania w formie kanonicznej, ale z otwartości i podatności na rewizję, poczynając od samorewizji” (s. 46). Autor *Od mowy magicznej do szumów popkultury* interpretuje interesująco słynne zdanie francuskiego filozofa: „Ta urzekająca mnie sentencja mówi dwie rzeczy: symbol daje – atoli to, co daje, jest do myślenia, myślenia o czymś” (przyp. 26, s. 47). Pisze zatem tak: „Ricoeurowi chodziło o wyjście w interpretacji symbolu poza tekst, w kierunku działania, a więc także w stronę świata praktycznego czło-

wieka” (s. 48). Burszta zauważa, że było to „ostatecznie pożegnanie ze strukturalizmem, wyjście poza system tekstu w kierunku hermeneutyki działania. To znów popchnęło Ricoeura w stronę analizy czasu, opowiadania, fikcji. Idea koła hermeneutycznego na tym skądinąd polega, iż niezależnie z której strony rozpoczniemy proces interpretacji, zawsze odniesie nas on do kolejnych tematów, a koniec staje się kolejnym początkiem” (s. 48). Ta wędrówka po tematach w naszych pracach jest ze wszech miar interesująca, pokazuje także to, o czym dalej pisze autor *Antropologii kultury* – „Tak więc nie ma koniecznego dystansu, rozziwiewu między badaniem tekstu i badaniem siebie oraz odbiorcami tego, co tekst chce przekazać” (s. 49). W istocie, jak rozumiem intencje Wojciecha Burszty, humanistyka zajmuje się badaniem tożsamości osobowej w czasowym wymiarze ludzkiego istnienia. W myśl autora *Czytania kultury* „Pytanie o człowieka zdolnego do różnych działań to według Ricoeura pytanie o to, «kto» może mówić, działać, ale także o to, «kto» może o sobie opowiadać, a ponadto «kto» może uczynić się odpowiedzialnym za własne czyny. Właśnie w tym kontekście znajduje swoje właściwe miejsce pytanie o narracyjność” (s. 50). Ważne staje się to, że refleksyjnie pojmowana tożsamość „polega więc na spójnej, ale stale rewidowanej narracji biograficznej w kontekście wielu wyborów filtrowanych przez systemy abstrakcyjne” (s. 51). Trzy wielkie problemy refleksji francuskiego myśliciela to – sumienie, ciało i drugi człowiek. Ciekawie on te zagadnienia różnicuje, pisze bowiem, że inni ludzie to – „obcy”, natomiast nasze sumienie to – „inny” w nas,

„głos świadomości skierowany do mnie z głębi mnie samego” (s. 54). Nietrudno zgadnąć, że Wojciech Burszta zafascynowany jest pisarstwem autora *Symboliki zła*, przypomina czytelnikowi to, co go w nim urzekło, co jest dlań istotne, co go zbudowało i wciąż buduje.

Inną ważną dla autora *Sequela* osobowością jest Claude Lévi-Strauss. Wojciech Burszta przypomina, że przyjął się, iż najważniejszą pracą tego badacza są czterotomowe *Mythologiques* (1964–1971), w których podjął się analizy niemal tysiąca mitów zebranych wśród dwustu indiańskich grup przez amerykańskich antropologów. Do jakich wniosków doszedł autor *Myśli nieoswojonej?* Otóż do takich, iż mitologia nie ma żadnej praktycznej funkcji, „mity działają jako systemy przekształceń, nieustannie «opowiadają się» w ludzkim umyśle w nieprzebranym bogactwie wariantów. Mniej ważna jest semantyka mitów, bardziej ich syntaktyka, a więc relacje opozycji, inwersji, symetrii, podstawienia i permutacji” (s. 61–62). Zdaniem Wojciecha Burszty „Myśl mityczna zatem, widziana jako zespół logicznych operacji, nie różni się od myślenia praktycznego, różni je jedynie «materiał», na jakim operuje ludzki umysł, którego cechą jest zawsze racjonalizm” (s. 63–64). Przypomnienie metody strukturalnej zatem to symboliczny początek książki autora *Wymiarów antropologicznego poznania kultury*, początek istotny, odwołanie się do tradycji przynosi bowiem wiele korzyści zarówno nadawcy, jak i odbiorcy pracy warszawskiego profesora – to przypomnienie, wibracje pamięci, refleksja nad tym, co zostało z tej myśli i jak z nią polemizowano.

Trzecią ważną osobowością dla Burszty jest Oskar Kolberg, o którym autor *Świata jako więzienia kultury* pisze, że jest to dzisiaj „postać jednocześnie znana i nieznaną, a do tego bardzo często postrzegana według pewnej upraszczającej matrycy, polegającej na narzucaniu współczesnej świadomości i wiedzy na realia sprzed przeszło dwóch stuleci oraz na ocenianiu spuścizny Kolberga wyłącznie przez ten pryzmat” (s. 199). Przypomina więc Wojciech J. Burszta biografię tego uczonego, opisuje najważniejsze dokonanie:

We wszystkich tomach *Ludu* centralnym tematem jego zainteresowań pozostają pieśni i muzyka ludowa, co wiązało się po prostu z jego zamiłowaniem i kompetencją. Gdy się jednak przyjrzymy szczegółowo zawartości i strukturze 33 tomów wydanych przez niego samego monografii regionalnych, dostrzeżemy, że za enumeratywnym wyszczególnieniem dziedzin kultury ludowej zawartym w tytule kryje się pewna sekwencja przedmiotowa porządkowania materiału. Najpierw mamy rodzaj charakterystyki społeczno-psychologicznej mieszkańców regionu, cechy kultury materialnej i związany z nią sposób pracy, co Kolberg umieszcza w dziale „Kraj”. Dalej idą zwyczaje, zarówno doroczne, jak i zawodowe, obrzędy związane z trzema etapami życia człowieka. Po nich następują pieśni z ich gatunkowym podziałem i dokumentacją melodyczną; następnie tańce, potem cała możliwa sfera wierzeniowa. Osobny dział to literatura ustna, także podzielona na gatunki, takie jak opowieści, legendy, bajki, gadki, anegdoty i przysłowia. Dwa ostatnie działy to gry i zabawy dzieci oraz charakterystyka językowa mieszkańców

regionu. Mamy tu więc, wielce jeszcze wybiórczy, typowy etnograficzny rozbiór kultury na jej dział materialny, społeczny i duchowy, tak charakterystyczną matrycę dla monografii etnograficznych powstających właściwie do dnia dzisiejszego (s. 205–206).

Kolberg pozostawił w rękopisach niemal połowę dorobku, który opracowywany jest krytycznie po dziś dzień. W serii wydawniczej „Dzieła wszystkie Oskara Kolberga” dostępnych jest już ponad osiemdziesiąt tomów *Ludu*, pisma muzyczne i korespondencja<sup>10</sup>. Działa pręźnie w Poznaniu Instytut im. Oskara Kolberga, który wiele robi, by ocalić od zapomnienia te ważne prace<sup>11</sup>.

Wojciech Burszta dzieli się zatem z czytelnikiem swoimi doświadczeniami z obcowaniem z ważnymi dla niego lekturami prac dwóch francuskich myślicieli i jednego polskiego miłośnika kultury ludowej. To cenne świadectwo uczestnictwa zarówno w filozofii kultury, jak i antropologii kulturowej, które może posłużyć do pytania o to, jak starzeje się antropologia kulturowa oraz kulturoznawstwo. Owo zagadnienie można śledzić na wzór tego, o czym pisał ćwierć wieku temu Edward Balcerzan w kontekście badań nad literaturą<sup>12</sup>. Czy dzieło Ricoeura nadal promieniuje? Jakie znaczenie mają dziś prace Lévi-Straussa oraz Kolberga? To podstawowe pytania, które mogą budować

tożsamość dzisiejszego badacza kultury. Podobnie jak pytanie o to, co jest „płaszczyzną troski” (s. 248) zarówno antropologii kulturowej, jak i *cultural studies*. Autor *Asteriksa w Disneylandzie* widzi ową płaszczyznę w kwestii uwikłania obu nauk w świat neoliberalny jako projekt nie tylko ekonomiczny, ale i kulturowy w szerokim sensie (s. 248). Pisze: „Podstawowym kontekstem wyznaczającym horyzont uprawiania refleksji nad kulturą jest uwikłanie nas wszystkich w świat, który został zdominowany przez system neoliberalnego postrzegania i kształtowania rzeczywistości” (s. 248). Dalej zaś zauważa, że rodzi się „wielce obiecująco się zapowiadająca, nowa specjalizacja antropologii współczesności, za jaką można uważać antropologię neoliberalizmu (zarówno w wymiarze historycznym, jak i opisowo-analitycznym)” (s. 250). Warto dopowiedzieć, że w przypisie 9, na stronie 252 książki Burszty znajdziemy informację, że w przygotowaniu jest tom *Antropologia neoliberalna*; dziś już możemy przeczytać tę znakomitą pracę – ukazała się w roku 2016 pod tytułem *Zwodnicze imaginarium. Antropologia neoliberalizmu*<sup>13</sup>. Jak pisze recenzent tego studium, Adam Pomieciński:

Książka jest zbiorem piętnastu artykułów badaczy zajmujących się problematyką neoliberalizmu w kontekście przemian społeczno-kulturowych. Ukazuje ona ów fenomen przez pryzmat tzw. antropologii neoliberalizmu – subdyscypliny, która dynamicznie rozwija się w krajach zachodniego świata, zaś w Polsce jest zupełnie nieznaną. Tym

<sup>10</sup> Zob. <http://oskarkolberg.pl/pl-PL/Page/64> (dostęp: 29.11.2017).

<sup>11</sup> Zob. <http://oskarkolberg.pl/pl-PL/Page/53> (dostęp: 29.11.2017).

<sup>12</sup> E. Balcerzan, *Jak starzeje się kulturoznawstwo? Siedem odpowiedzi na (pod)chwytliwe pytanie*, „Teksty Drugie” 1992, nr 6 (18), s. 5–21.

<sup>13</sup> *Zwodnicze imaginarium. Antropologia neoliberalizmu*, red. W.J. Burszta, P. Jezierski, M. Rauszer, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2016.

samym tom pod redakcją Burszty, Jezierskiego i Rauszera wypełnia tę pustkę. Czytelnik znajdzie w nim przykłady konkretnych badań kulturowych (etnologicznych, kulturoznawczych, socjologicznych, filozoficznych) prowadzonych w różnych kontekstach tematycznych i odnoszących się do różnych przykładów ze świata. Teksty składające się na recenzowany zbiór wzajemnie się uzupełniają, a refleksja teoretyczna koresponduje wraz metodologicznymi ustaleniami współautorów. Przez to antropologia neoliberalizmu, którą profilują redaktorzy tomu, jest subdyscypliną poważną (trafnie i przenikliwie diagnozującą otaczającą rzeczywistość), która w znacznym stopniu przyczynia się do budowania esencjonalnego myślenia o kapitalizmie w naukach społecznych i humanistycznych<sup>14</sup>.

O antropologii neoliberalizmu pisał interesująco Loïc Wacquant w artykule *Trzy kroki w stronę historycznej antropologii faktycznie istniejącego neoliberalizmu*:

Antropologia neoliberalizmu podzieliła się na dwa przeciwstawne obozy. Z jednej strony lokuje się hegemoniczny model ekonomiczny zakotwiczony w wariantach zasady rynkowej, z drugiej zaś buntownicze podejście stymulowane przez pochodne pojęcia urzędowania. Oba zaciemniają to, co jest „neo” w neoliberalizmie: restrukturyzację państwa jako kluczowego sprawcy, ustanawiającego zasady i wytwarzającego podmiotowości oraz stosunki społeczne dostosowane do realizacji rynków. Nawiązując do dwóch dekad badań empirycznych nad miejską marginalnością w rozwiniętych społeczeństwach, proponuję drogę pośrednią między tymi dwoma podejściami

mi. W tym ujęciu neoliberalizm to takie powiązanie państwa, rynku i obywatelstwa, które zaprzęga państwo do narzucania rynkowego piętna na obywatelstwo. Ukute przez Bourdieu pojęcie pola biurokratycznego oferuje potężne narzędzie do analizy reorganizacji państwa jako maszyny stratyfikacji i klasyfikacji kierującej odgórnie neoliberalną rewolucją, oraz pozwala na wysunięcie trzech tez: (1) neoliberalizm nie jest reżimem ekonomicznym, ale politycznym projektem formowania państwa, narzucającym dyscyplinarny „workfare”, „prisonfare” i motyw indywidualnej odpowiedzialności w służbie utowarowienia; (2) neoliberalizm pociąga za sobą prawicowe odchylenie przestrzeni biurokratycznych organów władzy, które definiują i dystrybuują dobra publiczne, oraz powołuje do życia państwo-Centaura, które na szczycie struktury klasowej uprawia liberalizm, a na jej dole karzący paternalizm; (3) wzrost i gloryfikacja penitencjarnego skrzydła państwa jest integralnym składnikiem neoliberalnego Lewiatana, dlatego też policja, sądy, więzienia muszą zostać włączone w zakres politycznej antropologii neoliberalnego panowania<sup>15</sup>.

Wojciech Burszta zatem, wraz ze współautorami tomu *Zwodnicze imaginarium. Antropologia neoliberalizmu*, zrealizował to, co niejako zapowiedział w książce *Preteksty* – konsekwentnie analizuje to zjawisko w ujęciu *cultural studies*, tak bowiem pisał w omawianym tomie:

Idzie o rzecz fundamentalną dla kondycji antropologicznej i kulturoznawczej – jak

<sup>14</sup> A. Pomieciński, <http://wnkatedra.pl/pl/p/Zwodnicze-imaginarium.-Antropologia-neoliberalizmu-red.Wojciech-J.-Burszta%2C-Piotr-Jeziarski-i-Michal-Rauszer/22522496> (dostęp: 29.11.2017).

<sup>15</sup> L. Wacquant, *Trzy kroki w stronę historycznej antropologii faktycznie istniejącego neoliberalizmu*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, vol. 5, s. 125–127, <http://pressto.amu.edu.pl/index.php/prt/article/view/2772> (dostęp: 29.11.2017).



obie nauki, będące przecież elementem współczesnego pejzażu „rozszerzonej ekonomii”, poddane nieuchronnemu procesowi koaptacji do warunków rynkowej konkurencji w świecie nauki, są w stanie zachować własny potencjał krytyczny, który – siłą rzeczy – skierowany jest przeciwko temu, czego jest elementem, dzięki któremu – dopowiedzmy – nauki te mogą istnieć i rozwijać się w postaci instytucjonalnej. Niełatwe to zadanie, ale potrzeba jego podjęcia zaznacza się coraz powszechniej. Uważam, że warto zainicjować, choćby na bardzo jeszcze podstawowym poziomie, swoistą wiywiskację naszej codzienności widzianej pod tym właśnie kątem (s. 251–252).

Taką właśnie analizę znajdziemy w zbiorze *Zwodnicze imaginarium*. W książce *Preteksty neoliberalizm* nazywa Burszta „monokulturą”, odwołując się do pracy F.S. Michaels *Mono-culture: How One Story Is Changing Everything* (2011), „w której autorka pokazuje, w jaki sposób dominująca dzisiaj neoliberalna opowieść o świecie, aplikowana do sposobów myślenia powszechnego, skutkuje formą życia, z której konsekwencji nie zawsze zdajemy sobie sprawy” (s. 252). Inną ważną pracą na ten temat jest książka Alaina Bihra *Nowomowa neoliberalna. Retoryka kapitalistycznego fetyszyzmu* (2008)<sup>16</sup>, w której autor analizuje dyskurs o nacyhieniu ekonomicznym. W tym samym studium z tomu *Preteksty – w objęciach monokultury* autor *Krwawej setki* zastanawia się jeszcze nad kwestią mediacji oraz mediatyzacji rozumianej jako przenikanie logiki mediów do innych

instytucji, pól i systemów społecznych, by zakończyć ten rozdział, i – co za tym idzie – całą książkę, refleksją na temat neuronauki. Burszta przywołuje tu ważny tom Maurice’a Blocha *Anthropology and the Cognitive Challenge*, wydany w roku 2013, w którym autor próbuje porządkować „pole problematyki wojny natury i kultury, czyli naturalizmu i antynaturalizmu, postulując i wskazując pola możliwych porozumień, ale także twarde broniąc autonomii dokonań humanistyki tam, gdzie one są niepodważalne” (s. 309).

Rozprawa *Preteksty* Wojciecha J. Burszty w istocie formułuje pytania o to, czym jest dzisiaj humanistyka, a w jej obrębie – kulturoznawstwo oraz antropologia kulturowa – oraz kim jesteśmy my wszyscy, którzy zajmujemy się badaniami rozmaitych zjawisk i tekstów kultury. Oczywiście to bardzo ogólne stwierdzenie, ale niezmiernie ważne w momencie, kiedy uświadomimy sobie, co dzieje się wokół, między innymi u progu reformy szkolnictwa wyższego. Moim zdaniem książka autora *Kotwic pewności* wpisuje się w nurt *antropologii współczesności*, którą znakomicie zinterpretował ostatnio Waldemar Kuligowski w książce *Defamiaryzatorzy* (2016) – jest bowiem próbą *pomyśleń* o roli dyskursu humanistów w *ponowoczesnych pejzażach* dzisiejszej kultury<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> A. Bihra, *Nowomowa neoliberalna. Retoryka kapitalistycznego fetyszyzmu*, przeł. A. Łukomska, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008.

<sup>17</sup> Por. „Public Culture”, <http://publicculture.dukejournals.org/> (dostęp: 29.11.2017).